

UZASADNIENIE

W wyroku z dnia 23 listopada 2017 roku Sąd Rejonowy w Zgierzu w sprawie sygnatura akt I C 1303/13 z powództwa W. S. przeciwko (...) S.A. w W.:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 305,64 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 22 listopada 2012 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku
i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty,
2. umorzył postępowanie co do kwoty 5.948,36 zł,
3. oddalił powództwo w pozostałym zakresie,
4. rozstrzygnięcie o kosztach procesu oparł na zasadzie stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu, pozostawiając szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach:

W dniu 10 lipca 2012 r. na ulicy (...) w Ł. przy skrzyżowaniu z ulicą (...) doszło do kolizji drogowej, w której M. S., kierująca samochodem marki M., nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, wskutek czego uderzyła w tył poprzedzającego pojazdu marki P.,

a następnie w tył pojazdu M. uderzył znajdujący się za nim samochód marki S.. W wyniku tego pojazd marki M. ponownie uderzył przodem w tył samochodu P.. Decyzją z dnia 3 października 2012 r. pozwany, udzielający ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej kierującemu samochodem marki S., przyznał powodowi kwotę 5.948,36 zł tytułem odszkodowania. Zostało ono wypłacone w dniu 3 października 2013 r. firmie (...) sp. z o.o. z siedzibą w O., która została upoważniona przez powoda do odebrania należnego odszkodowania. W związku z rezygnacją przez powoda

z naprawy pojazdu w warsztacie tej firmy, pozwany wyraził zgodę na przelanie poszkodowanemu kwoty wypłaconej (...) sp. z o.o. Nie budzi wątpliwości, iż uszkodzenia tyłu pojazdu M. powstały na skutek zderzenia z samochodem marki S.. Nie jest możliwym ustalenie, które uszkodzenia przodu pojazdu M. powstały na skutek pierwszego uderzenia w samochód marki P.,

a które na skutek drugiego uderzenia po kolizji z pojazdem S.. Skoro po pierwszej kolizji zderzak pojazdu M. wymagałby wymiany, jego uszkodzenie w drugiej kolizji nie wpływałoby na wysokość szkody na skutek drugiej kolizji. Uzasadniony koszt naprawy tylnej części samochodu marki M. wyniósł 14.146,85 zł brutto, zaś wszystkich jego uszkodzeń - 26.534,69 zł. Wartość pojazdu na dzień 10 lipca 2012 r. to 18.700 zł brutto, zaś wartość na dzień szkody to 6.900 zł brutto.

Sąd Rejonowy wskazał, że stan faktyczny ustalili na podstawie zebranych w sprawie dowodów, które uznał za wiarygodne, zaś dwaj biegli z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej zgodnie wskazali, iż nie było możliwe ustalenie, które z uszkodzeń przodu pojazdu powoda powstały na skutek kolizji spowodowanej przez kierującą M., a które na skutek kolizji, za którą odpowiedzialność ponosi kierujący pojazdem marki S.. Wskazał nadto, że koszt naprawy pojazdu ustalili na podstawie opinii biegłego J. W..

W oparciu o przedstawiony stan faktyczny Sąd Rejonowy zważył, że warunki odpowiedzialności pozwanego określają przepisy art. 805 § 1 i § 2 pkt 1 k.c., art. 821 k.c. i art. 822 k.c. oraz art. 436 § 2 k.c., a nadto ustawa z dnia 22 maja 2003 roku

o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 r. poz. 392 ze zm.). W dalszej części swego wyводу zważył, że choć nie ulegało wątpliwości to, iż uszkodzenia tyłu M. powstały na skutek uderzenia przez S., to jednak

powód nie udowodnił, które z uszkodzeń powstałych na przodzie należącego do niego samochodu powstały w wyniku kontaktu tych dwóch pojazdów. Sąd I instancji wskazał również, że w sprawie nie znajduje zastosowania art. 322 k.p.c., gdyż powód nie udowodnił, które z uszkodzeń dotyczących przodu pojazdu M. pozostają w związku przyczynowym z działaniem ubezpieczonego. Przepis art. 322 k.p.c. odnosi się bowiem jedynie do niemożności ścisłego udowodnienia wysokości żądania. W konsekwencji uznał, że szkoda miała charakter całkowity, gdyż koszt naprawy wszystkich uszkodzeń pojazdu wyniósł 26.534,69 zł, zaś jego wartość przed szkodą wynosiła 18.700 zł brutto. Sąd Rejonowy stwierdził, że stosunek kosztów naprawy uszkodzeń powstałych wskutek uderzenia w tył pojazdu powoda do wszystkich uszkodzeń powstałych wskutek kolizji wynosi 53 % i oznaczył w kwocie 11.800 zł całe odszkodowanie jako różnicę między wartością pojazdu w stanie nieuszkodzonym a wartością pozostałości. Uwzględniając uszkodzenia pozostające w normalnym związku przyczynowym z uderzeniem pojazdu S. (53% całości szkody), ustalił, że należne odszkodowanie to 6.254 zł (11.800 zł x 0,53). Na koniec, wobec faktu, że ubezpieczyciel już wcześniej dobrowolnie wypłacił z tego tytułu kwotę 5.948,36 zł, Sąd I instancji zasądził pozostałą niewypłaconą część rekompensaty w wysokości 305,64 zł, oddalając powództwo w pozostałym zakresie. O obowiązku zapłaty odsetek Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 i § 2 k.p.c., zasądzając odsetki, zgodnie z żądaniem powoda. Co do dobrowolnie zapłaconej kwoty 5.984,36 zł, o którą powód cofnął powództwo ze zrzeczeniem się roszczenia, Sąd umorzył postępowanie na podstawie art. 355 k.p.c., zaś o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., pozostawiając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Apelację od tego wyroku złożył pełnomocnik pozwanego. Zaskarżył on wyrok w części, w jakiej oddalono powództwo, to jest w zakresie niezasadzonej kwoty 3.340 zł, oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, wnosząc o jego zmianę przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie kwoty 3.340 zł wraz z odsetkami za opóźnienie od dnia 22 listopada 2012 roku do dnia zapłaty, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu według norm przepisanych w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Zaskarżonemu wyrokowi postawiono:

1. zarzut faktyczny - polegający na niezgodności ustaleń faktycznych sądu

z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w szczególności poprzez uznanie, że powód nie udowodnił wysokości szkody i dlatego powództwo zostało oddalone. Tymczasem szkoda została udowodniona i związek przyczynowy pomiędzy zawinionym zachowaniem kierowcy pojazdu S.

a uszkodzeniami przodu pojazdu powoda. Z zeznań świadka M. S. bezspornie wynika, iż drugie uderzenie przez pojazd marki S. było zdecydowanie silniejsze niż jej uderzenie w pierwszy pojazd, czemu nie zaprzeczyli pozostali świadkowie. Dodatkowo, co bardzo istotne,

z opinii obydwu biegłych wynika, iż wariant, w którym wszystkie uszkodzenia powstały od uderzenia pojazdu marki S. jest prawdopodobny. Mając to na uwadze Sąd ustalił stan faktyczny, zgodnie z którym od uderzenia pojazdu marki S. nie powstały żadne uszkodzenia z przodu w pojeździe powoda bynajmniej zdaniem Sądu nie zostały one udowodnione co, biorąc pod uwagę opinie obydwu biegłych oraz zeznania świadków, w szczególności M. S., stoi w sprzeczności z w/w materiałem dowodowym, gdyż

z dowodów przeprowadzonych w niniejszym postępowaniu bezspornie wynika, iż do uszkodzeń przodu w pojeździe powoda doszło na skutek uderzenia przez pojazd marki S.,

2. zarzut naruszenia prawa procesowego, a w szczególności:

a. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na przyjęciu, że nie jest możliwe ustalenie, które uszkodzenia przodu M. powstały na skutek pierwszego uderzenia w P., a które na skutek drugiego uderzenia na skutek kolizji z pojazdem S., gdy tymczasem biegli wskazali, że w grę wchodzi wszystkie warianty. Mianowicie wszystkie uszkodzenia mogły powstać na skutek pierwszego uderzenia dokonanego przez M. S., wszystkie uszkodzenia powstały na skutek uderzenia przez pojazd marki S., część uszkodzeń powstała na

skutek pierwszego uderzenia, a część na skutek drugiego uderzenia. Sąd powinien więc nie przyjmować, iż powód nie udowodnił swojego roszczenia, tylko wybrać któryś z wariantów wskazanych przez biegłych. Nieudowodnione roszczenie to przykładowo gołosłowne twierdzenia powoda nie poparte opiniami biegłych sądowych, a w tym przypadku biegli sądowi zostali powołani i nawet wskazali na wszystkie warianty z zaznaczeniem, iż ostateczna decyzja należy do sądu,

b. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na przyjęciu, że skoro nie można dokładnie określić, który wariant z powyżej wskazanych miał zastosowanie to należy stwierdzić, iż pojazd marki S. nie uszkodził w żaden sposób przodu pojazdu powoda, co jest sprzeczne z doświadczeniem życiowym i materiałem dowodowym zgromadzonym w niniejszym postępowaniu. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że skoro jeden pojazd uderza

w drugi, a następnie natychmiast trzeci uderza w drugi, który przylega do pierwszego, to kwestią oczywistą jest, iż powstają dalej idące uszkodzenia zarówno w pojeździe pierwszym jak i drugim, gdyż trzeci pojazd „dobija” pierwsze dwa. Sąd I instancji całkowicie wyłączył taką możliwość, pomimo faktu, iż świadek M. S. zeznała, iż uderzenie w nią pojazdu marki S. było bardzo silne, a jej uderzenie lekkie oraz, jak zeznała świadek E. C.: „Pojazd, który najechał na samochód kobiety, której pojazd we mnie uderzył, miał bardzo uszkodzony przód”. Skoro tak, to siła uderzenia też była bardzo duża, więc z doświadczenia życiowego należy przyjąć, iż spowodowało to uszkodzenia dodatkowe - również w pojeździe powoda z przodu,

c. art. 227 k.p.c. i 278 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie i nie odniesienie się do dowodu w postaci opinii biegłych sądowych i błędne przyjęcie nieudowodnienia wysokości szkody. Zgodnie z opinią uzupełniającą biegłego Sądu Okręgowego w Łodzi Pana T. W.: „Jak wskazano w opinii uzupełniającej zebrany materiał w aktach sprawy jest niewystarczający do wskazania, które uszkodzenia przedniej części samochodu M. (...) powstały w wyniku najechania tym pojazdem na tył poprzedzającego samochodu (P.), a które w wyniku powtórnego uderzenia powstałego w wyniku uderzenia w tył samochodu M. (...) przez samochód S.. Tak, jak podałem w opinii uzupełniającej, jednakowo prawdopodobne są dwa skrajne warianty tj:

- i. wszystkie uszkodzenia przodu samochodu M. (...) powstały przy pierwszym uderzeniu,
- ii. wszystkie uszkodzenia przodu samochodu M. (...) powstały przy drugim uderzeniu.

Możliwe są też warianty pośrednie. Za warianty pośrednie uważam każdy wariant leżący pomiędzy tymi skrajnymi. Przykładem niech będą następujące warianty:

- małe uszkodzenia przodu samochodu M. (...) powstały przy pierwszym uderzeniu, a znacznie większe przy drugim, lub

- duże uszkodzenia przodu samochodu M. (...) powstały przy pierwszym uderzeniu, a znacznie mniejsze przy drugim.” Sąd całkowicie pominął wywód biegłego w tym zakresie. Sąd powinien na zasadzie doświadczenia życiowego wybrać któryś ze wskazanych przez biegłego wariantów, biorąc pod uwagę również zeznania świadków, a nie wybrać żadnego czym naruszył wskazane przepisy.

d. art. 227 k.p.c. w związku z art. 233 k.p.c. poprzez całkowite pominięcie dowodu z zeznań świadków i nieuwzględnienie ich zeznań, gdy zeznania te mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszego postępowania. Zgodnie z zeznaniami M. S. (k.53): „Ja tryknęłam tylko lekko auto poprzedzające mnie, natomiast kierujący autem za mną uderzył mnie z dużą siłą. Wszystkie trzy auta zostały wskutek tego ostatniego uderzenia uszkodzone. Pan z tyłu za mną miał całkowicie zmiażdżony przód samochodu.” Sąd w uzasadnieniu całkowicie pominął zeznania wskazanego świadka. Tymczasem

z zeznań świadka wynika, iż świadek lekko uderzył w pierwszy samochód, a uderzenie S. w auto kierowane przez świadka było bardzo silne. Powyższe oznacza, iż samochód marki S. uszkodził przód pojazdu powoda, co sąd całkowicie pominął. Dalej Świadek E. C. (zeznania k. 62) zeznała: „Poczułam dwa uderzenia, to drugie uderzenie wynikało z tego,

że w samochód tej pani uderzył drugi samochód. Ja nie wiem, które uderzenie było silniejsze. Te uderzenia były jedno po drugim. ... „Pojazd, który najechał na samochód kobiety, której pojazd we mnie uderzył, miał bardzo uszkodzony przód”. Powyższe oznacza, iż wskazany świadek nie zaprzeczył zeznaniom świadka M. S., a po drugie wskazał, że przód samochodu S. był bardzo uszkodzony, co oznacza, iż uderzył z dużą prędkością w pojazd powoda, skutkiem czego uszkodził przód jego pojazdu. Sąd również całkowicie pominął zeznania tego świadka i nie wziął ich pod uwagę,

e. art. 322 k.p.c. przez błędną wykładnię i niezastosowanie i uznanie, iż przepis ten nie ma zastosowania w niniejszej sprawie, gdyż powód nie udowodnił, które z uszkodzeń dotyczących przodu pojazdu M. pozostają w związku przyczynowym z działaniem ubezpieczonego. Przepis art. 322 k.p.c. zdaniem Sądu odnosi się natomiast jedynie do niemożności ścisłego udowodnienia wysokości żądania. Nie sposób zgodzić się z rozumowaniem Sądu w tym zakresie. Przepis art. 322 k.p.c. jak najbardziej ma zastosowanie w niniejszej sprawie. Po pierwsze, jest to sprawa o naprawienie szkody, po drugie powód udowodnił wysokość szkody, co wynika z opinii obydwu biegłych. Każdy z biegłych wskazał na szkodę całkowitą, a więc dla wartości odszkodowania istotna jest różnica między wartością pojazdu przed szkodą i wartością pojazdu po szkodzie. Różnica między pierwszą wartością a drugą stanowi odszkodowanie należne powodowi. Niemożliwie jest jedynie ściśle udowodnienie wysokości żądania, gdyż niemożliwe jest ustalenie, za jaką część szkody ponosi odpowiedzialność pozwany,

f. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie wszystkich elementów umożliwiających prawidłową kontrolę zaskarżonego wyroku. Sąd nie wskazał faktów, które uznał za udowodnione, a które uznał za nieudowodnione. Sąd nie wskazał, na jakich oparł się dowodach, a jakie uznał za niewiarygodne. Sąd całkowicie pominął w uzasadnieniu zeznania wszystkich świadków. Nie wiadomo więc, które wziął pod uwagę, a które nie i czy w ogóle, zdaniem Sądu, zeznania świadków miały jakiegokolwiek znaczenie dla niniejszego rozstrzygnięcia. Sąd nie wskazał, dlaczego wziął pod uwagę tylko opinię biegłego J. W.,

a dlaczego pominął opinię pierwszego biegłego. Sąd całkowicie pominął wyjaśnienia powoda i nie wskazał, czy odmawia im wiarygodności

i mocy dowodowej czy są one nieprzydatne do rozstrzygnięcia niniejszego postępowania. Stwierdzenie ogólnikowe, że Sąd oddala powództwo na podstawie art. 6 k.c. jest niewyjaśnieniem podstawy prawnej wyroku,

g. art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. Sąd w sposób błędny przerzucił ciężar dowodzenia wszystkich faktów na powoda. Tymczasem jest to sprawa, w której znaczną część postępowania dowodowego gromadzi pozwany jako ubezpieczyciel. To on prowadzi postępowanie likwidacyjne,

a w tym wypadku zostało ono błędnie przeprowadzone. Jak wskazał biegły P. K. w opinii (str. 7 i 8): „Na miejscu zdarzenia nie zabezpieczono żadnych śladów, które pozwoliłyby na odtworzenie miejsca zdarzenia, co uniemożliwia przeprowadzenie rekonstrukcji. Ze względu na brak dokumentacji fotograficznej miejsca kolizji bezpośrednio po jej zaistnieniu niemożliwe jest dokładne ustalenie faktycznego położenia pojazdów po zajściu. Brak pomiarów głębokości deformacji nadwozi uniemożliwia prawidłowe zastosowanie metod obliczeniowych oraz symulacyjnych. Brak dokumentacji fotograficznej wszystkich pojazdów biorących udział w zdarzeniu.” Powyższe wskazuje na fakt, iż zarówno Policja, będąca na miejscu zdarzenia, która nie zabezpieczyła śladów, np. nie zbadała długości hamowania wszystkich pojazdów, jak również i przede wszystkim ubezpieczyciel nie zadbał o zabezpieczenie dowodów. Pozwany jako ubezpieczyciel ma obowiązek w postępowaniu likwidacyjnym dokonać wszystkich tych czynności, które wskazał biegły. Te wszystkie zaniedbania nie mogą obciążać powoda. W przeciwnym wypadku będzie to zachęcać ubezpieczycieli do niezabezpieczania dowodów na etapie postępowania likwidacyjnego, gdyż potem poszkodowani nie będą mogli udowodnić wysokości szkody i związku przyczynowego. W niniejszej sprawie pozwany jako ubezpieczyciel nie udowodnił, iż nie ponosi odpowiedzialności za przód pojazdu powoda, skoro biegli stwierdzili, że taka możliwość występuje. Gdyby pozwany tak, jak wskazuje biegły, dokonał pomiarów głębokości deformacji nadwozi, umożliwiłoby to prawidłowe zastosowanie metod obliczeniowych oraz symulacyjnych. Pozwoliłoby to na dokładne wskazanie, który pojazd jakich uszkodzeń dokonał. Dodatkowo należy wskazać, iż powód udowodnił wysokość szkody, udowodnił zakres uszkodzeń. Zgodnie z opinią biegłych są 4 możliwe warianty rozstrzygnięcia i przypisania uszkodzeń, które sąd powinien wybrać, a zatem materiał dowodowy został w całości zgromadzony i sąd, kierując się zasadami doświadczenia życiowego

i logiki, powinien wybrać jeden z wariantów wskazanych przez biegłego, a tymczasem sąd stwierdził błędnie, że powód nie udowodnił wysokości roszczenia,

h. art. 299 k.p.c. poprzez całkowite pominięcie wyjaśnień powoda. Powód złożył obszernie wyjaśnienia zarówno wstępne informacyjne jak

i końcowe. Z jego wyjaśnień dokładnie wynikało, jakie uszkodzenia nastąpiły i w jakich okolicznościach. Powód wyjaśniał, do jakich uszkodzeń doszło przy pierwszym uderzeniu, a do jakich przy drugim.

W uzasadnieniu wyroku brak odniesienia Sądu do tych wyjaśnień

i powód nie jest w stanie wywnioskować, czy Sąd pominął wyjaśnienia powoda jako niewiarygodne czy stwierdził, że są wiarygodne, ale nieprzydatne w niniejszym postępowaniu,

i. art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 361 k.c. i art. 362 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i brak zasądzenia zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej. W myśl art. 363 §1 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Zawarte w art. 361 k.c. normy prawne nakazują przestrzeganie zasady pełnego odszkodowania w granicach adekwatnego związku przyczynowego. Podstawową zaś funkcją odszkodowania jest kompensacja, co oznacza, że odszkodowanie powinno przywrócić

w majątku poszkodowanego stan rzeczy naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę, nie może ono jednak przewyższać wysokości faktycznie poniesionej szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia

8 września 2004r., IV CK 672/03). Poprzez brak wypłaty odszkodowania w pełnej wysokości doszło do naruszenia zasady pełnego odszkodowania. Nawet zakładając, że doszło do przyczynienia, to sąd powinien wskazać, w jakim stopniu powód przyczynił się do powstania szkody i zmniejszyć odszkodowanie stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. Żadnego stopniowania winy sąd nie dokonał, nie ocenił też okoliczności powodujących winę. Sąd, uwzględniając powództwo tylko częściowo, pominął treść art. 361 k.c., zgodnie z którym naprawienie szkody obejmuje straty, a Sąd uwzględnił tylko część strat,

j. art. 5 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, kiedy doszło do rażącego zaniedbania ze strony Policji i pozwanego - ubezpieczyciela na etapie postępowania likwidacyjnego. Policja, a przede wszystkim pozwany nie zebrał, pomimo takich obowiązków, w sposób prawidłowy materiału dowodowego. Wskazał na to biegły P. K.

w swojej opinii na str. 7 i 8. Gdyby pozwany dokonał wszystkich czynności wskazanych przez biegłego, byłoby możliwe ustalenie wszystkich pomiarów, w szczególności pomiarów głębokości deformacji nadwozi i wówczas można byłoby rozdzielić uszkodzenia

i przypisać poszczególnym podmiotom. Sąd I instancji wszelkimi błędami pozwanego obciążył powoda, który nie miał ani możliwości ani świadomości, że takie dane będą potrzebne do niniejszego postępowania. Gdyby wyrok Sądu I instancji utrzymał się w mocy, byłoby to rażąco sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, gdyż zachęcałoby ubezpieczycieli do pobieżnego przeprowadzania postępowań likwidacyjnych, gdyż i tak wszelkie błędy będą obciążać poszkodowanych.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik strony pozwanej wniósł o oddalenie apelacji powoda w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa pełnomocnika będącego radcą prawnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Z szeregu zarzutów apelacji Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności odniesie się do tych, które zostały oparte na twierdzeniach o naruszeniu przepisów postępowania, gdyż wyniki oceny co do prawidłowości procedowania determinują ocenę zarzutów, mających za swój przedmiot naruszenie przepisów prawa materialnego. Tylko takie

ustalenia faktyczne, które nie zostały dotknięte błędami, mogą stanowić podstawę oceny prawidłowości zaskarżonego wyroku w płaszczyźnie materialnoprawnej.

Zarzuty przedstawione jako zarzuty naruszenia prawa procesowego oparte na przepisach art. 233 § 1 k.p.c., art. 227 k.p.c. i art. 278 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 k.p.c., z uwagi na ich przedmiot, dla zachowania porządku niniejszego wyводу, winny być rozpatrzone łącznie. Dwa pierwsze sprowadzają się bowiem do twierdzeń o przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów z opinii biegłych i zeznań świadków, wskutek czego Sąd I instancji niezasadnie, w ocenie powoda, przyjął iż ten nie udowodnił swych twierdzeń co do związku między drugim zderzeniem i szkodą powstałą w przedniej części M.. Kolejny opiera się na tezie, że Sąd I instancji pominął i zaniechał odniesienia się do dowodu z opinii biegłych sądowych oraz błędnie przyjął, że wysokość szkody nie została udowodniona. W ostatnim, czwartym, mowa o uchybieniu polegającym na całkowitym pominięciu i nieuwzględnieniu dowodu z zeznań świadków. Z wywodów apelacji, wynika, że konsekwencją powyższych naruszeń stanowi nieustalenie przez Sąd zakresu uszkodzeń spowodowanych uderzeniem pojazdu S. w tył pojazdu M., a powstałych na przodzie tego pojazdu.

Na wstępie tej części rozważań należy wskazać, że art. 227 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. samoistnie nie mogą stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego, lecz winny być powiązane z innym przepisem, np. art. 217 § 2 k.p.c. O ich naruszeniu można mówić wówczas, gdy sąd I instancji bezpodstawnie oddał wniosek dowodowy albo nie wypowiedział się co do niego. Sytuacja taka nie miała miejsca w niniejszej sprawie,

w której dowód z opinii biegłych sądowych został dopuszczony. Ponadto, Sąd I instancji pominął jedynie te opracowania, które sporządził biegły P. K.. Należy przy tym poczynić zastrzeżenie, że uwaga ta dotyczy tego fragmentu uzasadnienia, który zawiera ustalenia faktyczne, gdyż w dalszej jego części znajdują się odwołania także do opinii tego biegłego. Wszystkie trzy opinie T. W. (w tym dwie uzupełniające) stanowiły natomiast podstawę ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie, czego dowodzi dobitnie treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Mając na uwadze treść omawianego tutaj zarzutu apelacyjnego, należy jednak uznać, że w rzeczywistości dotyczy on uchybienia wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. zasadzie swobodnej oceny dowodów, które miałyby polegać na tym, iż sąd dysponując uzupełniającą opinią biegłego T. W., kierując się doświadczeniem życiowym oraz mając na uwadze zeznania świadków, nie wybrał jednego ze wskazanych przez tego biegłego wariantów dotyczących zakresu uszkodzeń pojazdu spowodowanych przez kierującego S..

Przechodząc do szczegółowego omówienia czterech pierwszych zarzutów, Sąd Okręgowy zwraca uwagę na to, że dynamiczny charakter kolizji oraz szereg czynników wpływających na mechanizm powstania szkody w pojeździe mechanicznym, który znajduje się w ruchu, sprawiają, iż odpowiedź na pytanie o to,

w jakiej części uszkodzenia przodu pojazdu powoda zostały spowodowane przez prowadzącego samochód marki S. wymaga wiadomości specjalnych. Są one domeną biegłych. Biegli sądowi, którzy w oparciu o zgromadzony w aktach materiał dowodowy, a zatem także w oparciu o zeznania świadków, wydali opinie w niniejszej sprawie, nie byli w stanie udzielić odpowiedzi na tak postawione pytanie. Nie sposób przecież uznać za taką odpowiedź stwierdzenia biegłego T. W., zgodnie

z którym teoretycznie można wskazać, że w pierwszym kontakcie (pojazdy M.

i P.) nie powstały żadne uszkodzenia przedniej części M., a wszystkie pochodzą z drugiego kontaktu tych pojazdów. Jednak za teoretycznie prawdziwe uznaje ten biegły także twierdzenie przeciwne, to jest, że w tym pierwszym kontakcie powstały wszystkie uszkodzenia przodu pojazdu powoda, a żadne z nich nie pochodzą z drugiego kontaktu tych pojazdów. Na koniec wreszcie czyni on zastrzeżenie, że są oczywiście możliwe wszystkie warianty pośrednie. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy biegły P. K. wskazywał brak zabezpieczenia śladów powstałych na miejscu zdarzenia uniemożliwiający przeprowadzenie rekonstrukcji, brak dokumentacji fotograficznej z miejsca kolizji bezpośrednio po jej zaistnieniu uniemożliwiający dokładne ustalenie faktycznego położenia pojazdów po zajściu, brak pomiarów głębokości deformacji nadwozi uniemożliwiający prawidłowe zastosowanie metod obliczeniowych oraz symulacyjnych oraz brak dokumentacji fotograficznej pojazdów, które brały udział w zdarzeniu. W takiej sytuacji, jak wynika z opinii P. K., musiałby on odwołać się do wartości przybliżonych, lecz w tej sprawie oznaczałoby to oparcie się niemal wyłącznie na danych hipotetycznych, a to sprawia, że wykonana analiza zdarzenia mogłaby być uznana jedynie

za rekonstrukcję zdarzenia hipotetycznego, a nie realnego. Biegły T. W. w swojej pierwszej opinii wskazał natomiast, że zgromadzony materiał uniemożliwia analizę, które z uszkodzeń przodu pojazdu M. powstały w wyniku każdego z dwóch zderzeń. Brak jest danych oraz przesłanek dla oceny prędkości kolizyjnej samochodu M. w pierwszej kolizji, a określenia „lekkie uderzenie”, „mocne uderzenie” nie opisują w sposób techniczny prędkości, z jakimi wszystkie pojazdy kolidowały ze sobą. Nie ma również danych co do sztywności nadwozi wszystkich trzech pojazdów.

Wbrew oczekiwaniu wyrażonemu w apelacji, niedopuszczalne jest przy tym, zastępowanie wiedzy specjalistycznej dostarczanej przez biegłych sądowych ustaleniami poczynionymi przez Sąd w oparciu o doświadczenie życiowe wsparte zeznaniami świadków. Po pierwsze, wiadomości o faktach Sąd czerpie z dowodów, a nie z doświadczenia życiowego. To ostatnie ma bowiem służyć ocenie materiału dowodowego. Po drugie, świadkowie kolizji w swoich zeznaniach nie operują pojęciami i wartościami, które umożliwiałyby ustalenie parametrów istotnych dla oceny siły obydwu zderzeń i, w konsekwencji, następstw każdego z nich w zakresie szkody powstałej w przedniej części pojazdu powoda. Posługują się oni tak niedookreślonymi sformułowaniami, jak „lekkie tryknięcie”, „duża siła” bądź też opisują zakres uszkodzeń pojazdów niefachowymi określeniami typu: „całkowicie zmiażdżony przód samochodu” czy „bardzo uszkodzony przód”. Odnosząc się do przedstawionej w zarzucie apelacyjnym oceny zeznań świadka M. S., wypada zauważyć, że rzeczywiście treść zeznań świadka E. C. zeznaniom tym nie przeczy. Jednak E. C., stwierdzając, że nie wie, które uderzenie było silniejsze, zeznań M. S. bynajmniej nie potwierdza. Tym bardziej, że jednocześnie, czego apelujący zdaje się nie zauważać, świadek stwierdza, że wydaje się mu, iż pani (M. S.) jechała dosyć szybko. Strona powodowa nie dostrzega również i tego, że w sprawie zeznawał też świadek B. K., to jest kierujący pojazdem S., który stwierdził, że nie jechał szybko, gdyż ruszył ze światła, jego droga hamowania nie była długa, zaś uderzenie nie było tak silne, jak efekty w prowadzonym przez niego pojeździe. W tych okolicznościach obarczone znacznym ryzykiem błędu byłoby, jak czyni to apelujący, przyjęcie w ślad za M. S., że pierwsze uderzenie było lekkie, a drugie bardzo silne. Najdobitniej wyraz temu, że zeznania świadków są nieprzydatne dla rozstrzygnięcia omawianego w tym miejscu zagadnienia dali biegli, którzy w swoich opiniach w jednoznaczny sposób stwierdzili, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a więc także zeznania świadków, uniemożliwia odpowiedź na pytanie o zakres szkód powstałych w przedniej części pojazdu powoda w następstwie każdego z dwóch zderzeń. Za pozbawiony podstaw należy przy tym uznać zawarty w omawianym tutaj zarzucie wniosek, jakoby Sąd I instancji w uzasadnieniu całkowicie pominął zeznania świadka M. S.. Nawet pobieżna lektura uzasadnienia, w szczególności tej jego części, w której przedstawiono ustalenia faktyczne, pozwala zadać kłam tego typu twierdzeniom. Można mówić jedynie o pominięciu części zeznań świadków i powoda, to jest tych dotyczących siły każdego z dwóch uderzeń. Zważywszy jednak na to, że w świetle poczynionych powyżej uwag zeznania te są nieprzydatne dla rozstrzygnięcia węzłowego w sprawie zagadnienia, to niewielkie uchybienie nie miało żadnego wpływu na wynik sprawy.

Zważywszy na powyższe, Sąd I instancji doszedł do prawidłowej konkluzji, że niemożliwym jest ustalenie tego, które z uszkodzeń przodu pojazdu powoda powstały na skutek pierwszego, a które na skutek drugiego uderzenia, a zatem nie udowodniono, aby którekolwiek ze wspomnianych uszkodzeń były wynikiem zderzenia z samochodem marki S.. Należy w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że biegły T. W. stwierdził, że równie prawdopodobny jest każdy z wariantów zakresu uszkodzeń powstałych w kolizji z pojazdem marki S.. Wobec tego za nieuprawnioną należy uznać przedstawioną w zarzucie apelacyjnym jako pewnik „oczywistą” tezę o tym, że na skutek uderzenia trzeciego pojazdu, w dwóch „dobitych” przezeń samochodach, które zderzyły się wcześniej, powstały dalej idące uszkodzenia.

Wszystkie poczynione powyżej uwagi odnoszą się również do „zarzutu faktycznego” postawionego na wstępie apelacji. Dlatego Sąd Okręgowy, odwołuje się w tym miejscu do wcześniejszych fragmentów swego wyводу. Jedynie dla porządku wypada wskazać, że nie można mówić o niezgodności ustaleń poczynionych przez Sąd Rejonowy z zebrany w sprawie materiałem dowodowym, skoro materiał ten, ze wskazanych powyżej przyczyn, nie dostarcza wiedzy pozwalającej na wysnucie logicznych i opartych na doświadczeniu życiowym wniosków, które pozostawałyby w zgodzie z oczekiwaniami apelującego.

W ocenie Sąd Okręgowy nietrafiony jest także zarzut naruszenia art. 322 k.p.c. Apelujący zarzucił tutaj Sądowi I instancji błędną wykładnię i niezastosowanie tego przepisu wskutek uznania, że powód nie udowodnił, które z uszkodzeń przodu M. pozostają w związku przyczynowym z działaniem ubezpieczonego.

Przepis art. 322 k.p.c. stanowi, że jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Z literalnego brzmienia przepisu wynika, że można z niego skorzystać, gdy niemożliwe lub nader utrudnione jest ściśle udowodnienie wysokości żądania. Sprawa jest oczywiście sprawą o naprawienie szkody. Udowodniono także wysokość szkody jako skutku dwóch następujących bezpośrednio po sobie zderzeń. Problem polega na tym, że szkoda stanowi wynik dwóch zaistniałych w bardzo krótkich odstępach czasu kolizji, a pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki tylko tej spowodowanej przez kierującego pojazdem marki S.. Ustalenie zakresu tej odpowiedzialności napotyka trudności. O ile bowiem nie ma wątpliwości co do tego, że uszkodzenia tyłu pojazdu M. zostały spowodowane przez kierującego S., o tyle wątpliwości budzi to, czy i ewentualnie w jakim zakresie spowodował on uszkodzenia przodu tego samego pojazdu. Jest to bez wątpienia zagadnienie istnienia normalnego związku przyczynowego między zachowaniem sprawcy a uszczerbkiem powstałym w majątku powoda. Dopiero w przypadku ustalenia na podstawie ogólnych reguł dowodowych zdarzenia stanowiącego podstawę odpowiedzialności, faktu powstania szkody i zachodzącego między nimi związku przyczynowego otwarta zostaje droga do zastosowania art. 322 k.p.c. Przepis ten natomiast, jak słusznie wskazano

w odpowiedzi na apelację, nie może być wykorzystany do wykazania istnienia szkody czy związku przyczynowego, lecz służy wyłącznie ustaleniu wysokości żądania (szkody). Skoro zatem powód, wbrew wynikającemu z art. 6 k.c. obowiązku, nie wykazał, że normalny związek przyczynowy zachodzi także między zachowaniem kierującego pojazdem S. a uszkodzeniami przodu należącego do niego pojazdu marki M., Sąd Rejonowy zasadnie nie znalazł podstaw do tego, aby zastosować przepis art. 322 k.p.c.

Za chybiony należy uznać również zarzut naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Stanowi on, że uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

O uchybieniu przytoczonemu przepisowi można mówić jedynie wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie zawiera danych pozwalających na kontrolę tego orzeczenia, w szczególności wszystkich lub niektórych elementów wymienionych w tym przepisie, a brak ten mógł mieć istotny wpływ na wynik sprawy.

Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd Rejonowy wskazał fakty, które uznał za udowodnione. Znajduje to odzwierciedlenie w ustalonym stanie faktycznym. Zgodnie z przepisem art. 328 § 2 k.p.c. sąd nie ma przy tym obowiązku wskazywać faktów, które uznał za nieudowodnione. Uzasadnienie zawiera także wskazanie (zapisy poczynione kursywą pod poszczególnymi ustalonymi faktami), na jakich dowodach zostały oparte poczynione ustalenia.

Jak była już o tym mowa wcześniej, nie wytrzymuje konfrontacji z pisemnymi motywami rozstrzygnięcia zarzut pominięcia zeznań wszystkich świadków oraz wyjaśnień powoda. Z treści uzasadnienia wynika bowiem wyraźnie, że Sąd I instancji skonstruował swoje ustalenia także w oparciu o wskazane źródła dowodowe. Nie można jednak nie zauważyć tego, że choć Sąd, co wyraźnie wskazał w treści uzasadnienia, wszystkie dowody uznał za wiarygodne, to przecież te fragmenty zeznań świadków i powoda, które dotyczyły siły obydwu zderzeń, nie znalazły odzwierciedlenia w stanie faktycznym. Jednak zważywszy na nieprzydatność tych dowodów dla ustalenia, czy i w jakim zakresie uszkodzenia przodu pojazdu powoda zostały spowodowane kolizją z pojazdem S., o czym była już mowa we wcześniejszym fragmencie uzasadnienia, niedociągnięcie to nie miało żadnego wpływu na wynik sprawy. Również brak wskazania motywów, dla których Sąd I instancji, ustalając stan faktyczny, nie skorzystał z opinii biegłego P. K.,

nie wpływa na ocenę prawidłowości zaskarżonego wyroku. Opinia ta co do zasady pozostawała bowiem w zgodzie z niekwestionowaną przez apelującego opinią biegłego sądowego T. W., a z opracowań obydwu ekspertów wynika zgodnie, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na wiążącą odpowiedź co do pochodzenia uszkodzeń przodu pojazdu M..

Nie sposób także uznać, aby Sąd nie wyjaśnił podstawy prawnej wyroku. Rzeczywiście, w zakresie przesłanek odpowiedzialności ubezpieczyciela motywy pisemne są lakoniczne. Jednak uzasadnienie, w szczególności ta jego część, w której przedstawiono powody, dla których powództwo zostało częściowo oddalone, wskazuje na przepisy prawa, które stanowiły podstawę prawną wyroku, wyjaśniając tę podstawę w sposób zrozumiały i pozwalający na poddanie orzeczenia kontroli instancyjnej.

Wobec powyższego zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. nie zasługiwał na uwzględnienie.

Za chybiony należało uznać zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. Zważywszy na jego treść, gdzie mowa o błędnym przrzućeniu ciężaru dowodzenia wszystkich faktów na powoda, należy uznać, że zarzut ten w rzeczywistości dotyczy naruszenia prawa materialnego, to jest art. 6 k.c. i, jako taki zostanie omówiony w tej części uzasadnienia, która ma za swój przedmiot twierdzenia apelującego o uchybieniu przez Sąd I instancji przepisom prawa materialnego.

Przepis art. 232 k.p.c. stanowi, że strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Sąd może dopuścić dowód niewskazany przez stronę. W przypadku art. 232 k.p.c. naruszenie jest możliwe jedynie w zakresie zdania drugiego. Sąd może bowiem dopuścić dowód niewskazany przez strony jedynie w szczególnych sytuacjach procesowych o wyjątkowym charakterze, gdyż co do zasady nie jest władny zastąpić własnym działaniem bezczynność strony. Takimi sytuacjami są, dla przykładu, przeciwdziałanie naruszeniu porządku prawnego, podejrzenie prowadzenia przez strony procesu fikcyjnego, czy występowanie w postępowaniu strony wyjątkowo nieporadnej, gdy przemawia za tym zapobieżenie uchybieniu zasadzie równości stron. W tej sprawie jednak sąd żadnego dowodu z urzędu nie dopuścił. Z kolei w zdaniu I przytoczonego przepisu wskazano jedynie na obowiązek przedstawienia faktów i dowodów przez strony. Przepis ten nie stanowi zatem podstawy wyrokowania sądu i z tego względu nie może mieć wpływu na poprawność wydanego przez sąd rozstrzygnięcia. Adresatem komentowanej normy są bowiem strony, a nie sąd. Co za tym idzie art. 232 zd. I k.p.c. nie może stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego.

Kolejny zarzut to zarzut naruszenia art. 299 k.p.c., które miało polegać na całkowitym pominięciu wyjaśnień powoda. Przywołany przepis stanowi, że jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron. O jego naruszeniu można zatem, dla przykładu, mówić wówczas, gdy Sąd postanowi o przesłuchaniu stron w sytuacji, gdy fakty istotne dla rozstrzygnięcia zostały już wyjaśnione. Natomiast podstawę zarzutu opartego na twierdzeniach o pominięciu wyjaśnień strony winny stanowić inne przepisy procedury, np. art. 328 § 2 k.p.c. W tej sprawie, o czym była już mowa we wcześniejszych rozważaniach, Sąd I instancji nie pominął bynajmniej wyjaśnień powoda. Nie sposób przy tym zgodzić się z postawioną w zarzucie apelacyjnym tezą, że były to wyjaśnienia obszerne i dostarczały dokładnej wiedzy na temat tego, jakie uszkodzenia wystąpiły i w jakich okolicznościach. W szczególności nie dały one, bo dać nie mogły, odpowiedzi na kluczowe pytanie, jakim jest pytanie o zakres w jakim każde z dwóch zderzeń wpłynęło na uszkodzenia przodu pojazdu marki M.. Wypada przy tym wskazać, że z treści wyjaśnień powoda wynika, iż wiedzę o przebiegu zdarzenia posiada on od córki. Odpowiedzi, o której mowa powyżej, mogła co najwyżej udzielić, choć ostatecznie nie udzieliła, opinia biegłego. Ponadto, skoro powód nie wyjaśniał do jakich uszkodzeń doszło przy pierwszym i drugim uderzeniu w jego pojazd, brak podstaw do tego, aby czynić Sądowi Rejonowemu zarzut, że ten nie odniósł się do tych wyjaśnień.

Zważywszy na powyższe, stwierdzić należy, że Sąd I instancji nie dopuścił się takich uchybień przepisom procesowym, które miałyby wpływ na wynik sprawy

i treść wydanego wyroku. Sąd Okręgowy, uznając za prawidłowe ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego orzeczenia, przyjmuje je za własne, przechodząc

w tym miejscu do omówienia zarzutów dotyczących naruszenia przepisów prawa materialnego.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do podniesionego w apelacji (jako zarzut naruszenia prawa procesowego) uchybienia przepisowi art. 6 k.c., Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw ku temu, aby podzielić pogląd wyrażony w tym przedmiocie przez skarżącego. Zgodnie z przywołanym unormowaniem, ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne.

W przedmiotowej sprawie to strona powodowa twierdziła, że także uszkodzenia przodu pojazdu M., a przynajmniej ich część, powstały w następstwie uderzenia tego pojazdu przez samochód marki S.. Z twierdzeń tych wywodziła skutek prawny w postaci prawa dochodzenia naprawienia także tej części szkody, która była zlokalizowana w przedniej części pojazdu. Zasadnie zatem przyjął Sąd I instancji, że to właśnie na powodzie, a nie na pozwanym ubezpieczycielu spoczywał ciężar udowodnienia nie tylko tego, że miało miejsce zdarzenie skutkujące obowiązkiem naprawienia szkody (kolizja) oraz że doznał on uszczerbku majątkowego, ale również tego, że doznany uszczerbek pozostaje w normalnym związku przyczynowym z zachowaniem sprawcy kierującego pojazdem S..

Pozbawione są przy tym podstaw zarzuty odnoszące się do zaniechań i błędów ubezpieczyciela w zakresie gromadzenia materiału dowodowego w toku postępowania likwidacyjnego. Po pierwsze, brak jest podstaw do tego, aby obciążać pozwanego ubezpieczyciela konsekwencjami ewentualnych zaniechań, których, jak twierdzi apelujący, mieli się dopuścić funkcjonariusze Policji na etapie gromadzenia materiału dowodowego na miejscu zdarzenia. Po drugie, ubezpieczyciel nie ma obowiązku gromadzenia dowodów na miejscu kolizji. To jej uczestnicy, nawet gdy dane zdarzenie nie spełnia przesłanek art. 16 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r.

o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tj. Dz.U. z 2018, poz. 473), winni - w celu ochrony swych interesów - powiadomić o zdarzeniu Policję, do której zadań należy dokumentowanie kolizji, oraz zadbać, aby sporządzona dokumentacja zawierała możliwie pełne dane pozwalające na ustalenie przebiegu zdarzenia. Należy przy tym wskazać, że nawet przy przyjęciu przeciwnego założenia, skarżący nie wykazał, aby zgłoszenie szkody nastąpiło niezwłocznie i w czasie umożliwiającym pozwanemu ubezpieczycielowi samodzielne udokumentowanie zdarzenia. Po trzecie, z opinii obydwu biegłych, a zwłaszcza z opinii P. K. wynika, że dla ustalenia przebiegu kolizji i genezy powstania poszczególnych uszkodzeń pojazdu M. niezbędne są zarówno dane zgromadzone na miejscu kolizji (ślady oraz dokumentacja fotograficzna sporządzona bezpośrednio po zdarzeniu), jak również dane pochodzące z oględzin samych pojazdów, np. co do głębokości deformacji nadwozi. W tej sytuacji, nawet w przypadku zabezpieczenia przez stronę pozwaną materiału dowodowego nie pochodzącego z miejsca zdarzenia, brak należytego udokumentowania samej kolizji nie pozwoliłby na udzielenie odpowiedzi na pytanie o pochodzenie poszczególnych uszkodzeń zlokalizowanych z przodu pojazdu marki M..

Ze względów wskazanych w powyższym akapicie nie zasługiwał na uwzględnienie także zarzut, który został oparty na przepisie art. 5 k.c.

W końcowej części obszernie przedstawionego zarzutu naruszenia art. 6 k.c. apelujący powraca do kwestii powinności Sądu I instancji w zakresie wyboru jednego z opisanych przez biegłych wariantów zakresu uszkodzeń powstałych w każdym z dwóch zderzeń. Zagadnienie to zostało już omówione przy okazji zarzutu naruszenia art. 227 k.p.c. i art. 278 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 k.p.c., k.p.c. Dlatego w tym miejscu Sąd Okręgowy poprzestaje na odwołaniu się do swych wcześniejszych rozważań w tym przedmiocie.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że Sąd I instancji, wydając zaskarżony wyrok, prawidłowo zastosował przepis art. 6 k.c., uznając za nieudowodnione przez stronę powodową jej twierdzenia na temat odpowiedzialności pozwanego za szkodę spowodowaną uszkodzeniem przodu pojazdu marki M..

W tym stanie rzeczy także zarzut naruszenia art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 361 k.c. i art. 362 k.c. nie mógł się ostać.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie 1. sentencji swego wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Ponieważ apelacja została oddalona, skarżący, jako przegrywający sprawę, winien, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, zwrócić pozwanemu poniesione przez niego koszty postępowania apelacyjnego, które stanowi wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 450 zł.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie 2. sentencji swego wyroku na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 zd. I k.p.c.